

NORDA



Pismiono Kaszëbsczi Zemi

NR 19 (58)

ROK II

PÙCK - RĚMIÒ - WEJROWÒ

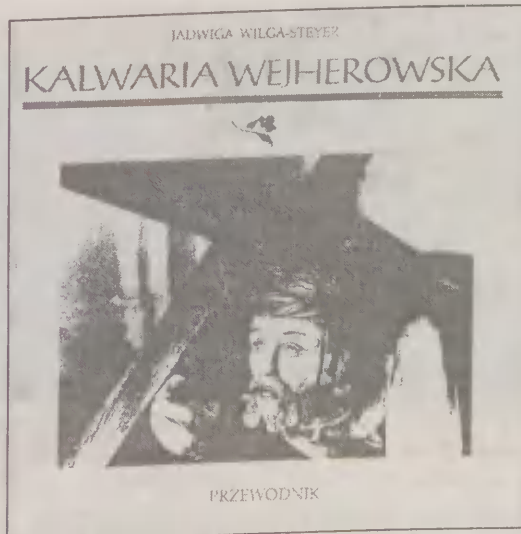
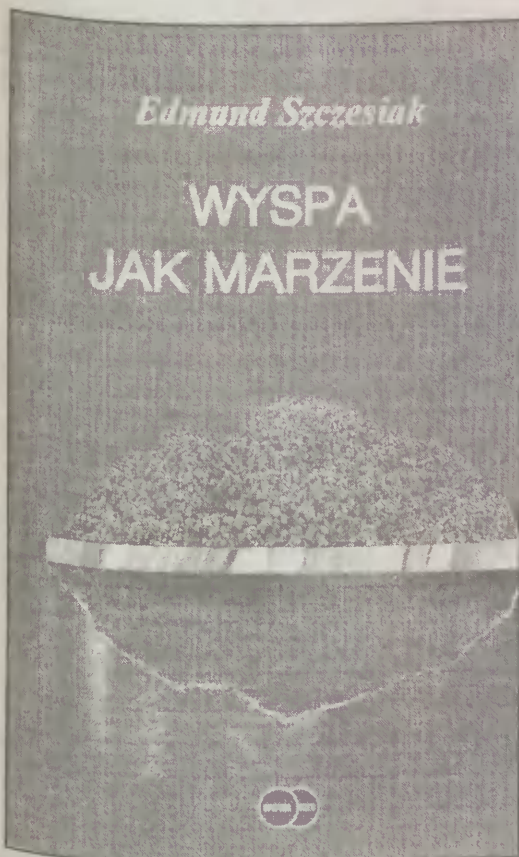
15 maja 1996

WYDAWNICTWA KASZUBSKIE POLECAJĄ

OFICYNĄ CZEC

WYDAWNICTWO RUMINA

WYDAWNICTWO SZOS



Gdański reportażysta Edmund Szczesiak przez ponad dwadzieścia lat śledził losy mieszkańców Ostrowa Wielkiego - wyspy na jeziorze Wdzydzkim. Miejsce to jedyne w swoim rodzaju, a i ludzie tam mieszkający - niezwykli. Tak powstała opowieść o kilku pokoleniach kaszubskiego rodu Knitterów. „Wyspa jak marzenie”, bo taki tytuł nosi ta wielce interesująca książka, to majstersztyk mistrza reportażu. To jednocześnie kolejna wielce udana inicjatywa wydawnicza Oficyny Czec.

Przewodnik po Kalwarii Wejherowskiej Jadwigi Wilgi - Steyer, jest owocem kilkunastoletniej fascynacji autorki wejherowskimi Świętymi Górami. Od 1986 roku zajmuje się ona renowacją olejnych malowideł ściennych na kalwaryjskich kaplicach. Przewodnik Jadwigi Wilgi - Steyer jest chyba najlepszym wydanym współcześnie, bo najbardziej przystępnym, tego typu opracowaniem. Interesujący tekst przewodnika ubogacają reprodukcje starych map i zdjęcia niektórych kaplic. „Kalwaria Wejherowska”, to kolejne wydawnicze przedsięwzięcie Wydawnictwa „Rumina”.

KASZUBY '96
„CZTERY PORY ROKU
NA KASZUBACH”

„Klechy kaszubskie”, to 104 ludowe podania, które wybrał i przetłumaczył na język polski kaszubski pisarz i publicysta Stanisław Janke. Związane są one nierozdzielnie z kaszubską tradycją i wierzeniami, a autor ich opracowania zadbał o zachowanie autentyczności tych ludowych przekazów. Starał się niczego nie upiększać, zdając sobie sprawę, że wiele z tych podań wciąż jest bardzo żywych w świadomości Kaszubów. Książka została bogato zilustrowana przez studentkę PWSP w Gdańsku Monikę Gostkowską. „Klechy kaszubskie” są wydawniczym debiutem nowej kaszubskiej oficyny Szos.

I KIERMASZ TURYSTYCZNY 17-19 MAJA 1996 r.

codziennie od 10⁰⁰ - 17⁰⁰

WTC GDYNIA EXPO, ul. Tadeusza Wendy 7/9

NA NORDZIE

Już niebawem staraniem wydawnictwa *Szos* ukaże się przewodnik po osobliwościach Ziemi Puckiej zatytułowany "Na Nordzie". Autorem jest nasz redakcyjny kolega Artur Jabłoński. Oto niektóre fragmenty tej interesującej pozycji.

ŻARNOWIEC

Kiedy pada gdzieś nazwa Żarnowiec, jakoś większości z nas miejsce to kojarzy się z budową elektrowni jądrowej. Był rok 1982, kiedy stara - sąsiadująca z Jeziorem Żarnowieckim - kaszubska osada Kartoszyno zrównana została z ziemią. Tu stanąć miał przyszły reaktor. Na szczęście dla tego późniejszego skrawka Kaszub, po fali społecznych protestów, 17 kwietnia 1990 roku budowa została wstrzymana. Od tamtego dnia minęło sporo czasu. Dziś znowu zaczyna być głośno o Żarnowcu. Realizowany jest projekt Żarnowieckiej Elektrowni Gazowej, opartej na złożach rosyjskich i bałtyckich, odkrytych niedawno na wysokości Dartowa.

Ale przecież Żarnowiec to 750 lat tradycji najstarszego na Ziemi Puckiej, żeńskiego klasztoru, to wspaniałe, owiane legendami jezioro, to wreszcie wczesnośrednio-wieczne grodzisko na Zamkowej Górze.

KLASZTOR BENEDYKTY- NEK

Do klasztoru w Żarnowcu przywiódł mnie poszukiwania grobu doktora Jana Franciszka Żaczka. Tak niewiele zachowało się śladów działalności tego XIX wiecznego lekarza i działacza społecznego, który wraz z „ojcem sprawy kaszubskiej” - również lekarzem - Florianem Ceynową, starał się o gospodarcze i kulturowe ożywienie Kaszub. Obaj pochodzili z odległego od Żarnowca o jakieś siedem kilometrów Sławoszyna. Lecz i tam nie pozostała po Franciszku Żaczku żadna pamiątka. Jego imię nosi natomiast szpital w Pucku. Jako, że sam po kądzieli jestem z Żaczków, rodziny licznie zamieszkującej nordę, postanowiłem zbadać nasze związki z XIX wiecznym lekarzem.

Gdy jednak przyjechałem do Żarnowca, gotycka wielkość i blask

Redakcja

tamtejszego klasztoru, kazały mi odłożyć tamtą sprawę na później. Zaczynała się jesień. Liście, na równie starych, co mury klasztoru drzewach, mieniły się złotem i czerwienią. Otaczający klasztorną świątynię cmentarz, spowiła wczesnojesienna zaduma. Długa aleja zaprowadziła mnie do frontowych drzwi kościoła. W środku panował półmrok. Byłem we wnętrzu zespołu klasztornego, którego

między innymi żarnowieckich zakonnic, jest popularyzacja sztuki haftu. Mało tego, to co dziś nazywamy haftem kaszubskim jest barokowym ornamentem kwiatowym, który w XVII wieku popularny był w całej Europie. Sto lat później utrzymywał się już tylko na europejskiej prowincji. Dzięki przyklasztornym szkołom benedyktynek, haft ten trafił również na wieś, a na Kaszubach przetrwał do naszych dni i utrwalił się jako rodzimy wzór.

Klasztorna furta broni dostępu do sal, w których być może tak, jak przed wiekami, w milczeniu nad kawałkami płótna pochylają się żarnowieckie panny. Tylko wybrani mogą tam wchodzić. Pozostają

było, ale ludzie gadają...

Niektóre elementy wielowiekowej spuścizny benedyktynek oglądać można w klasztornym skarbcu. Są to głównie bogato zdobione ornaty, naczynia i księgi liturgiczne. Jednak skarbiec nie zawsze jest otwarty, a często też znajdujące się w nim zbiory poddawane są pracom konserwatorskim. Kto nie będzie miał szczęścia do niego zajrzeć, musi zadowolić się urokiem XVII wiecznego obrazu umieszczonego w polu głównym barokowego ołtarza świątyni w Żarnowcu. Widniejącą na nim scenę Zwiastowania namalował niezidentyfikowany uczeń wielkiego Hermana Hana.

Jedno z ludowych podań kaszubskich, łączy kościół w Żarnowcu z wznoszącą się nad pobliskim jeziorem, po jego wschodniej stronie, Zamkową Górą. Kaszubi wiedzą, że było tu niegdyś wspaniałe grodzisko, albo też zamek. Wiedzą o tym od zawsze. Podobno zamek ten zapadł się z powodu jego pani. Uważała, że nie ma na świecie piękniejszej niż ona. Kiedy pewnej palmowej niedzieli, pani ta wybierała się do żarnowieckiego kościoła, zapytała swego sługę, czy zna kogoś wspanialszego niż ona. Ten odpowiedział, że piękniejsza jest Pani z przyklasztornej świątyni. Chodziło oczywiście o Najświętszą Panienkę. Pani z Zamkowej Góry miała na te słowa strasznie się rozgniewać. Powiedziała, że jeśli ma spotkać kogoś piękniejszego od siebie, to woli zapaść się pod ziemię. I stało się.

Istnieje jednak sposób na wybawienie zapadłego zamku i jego mieszkańców. Trzeba tylko dobrze biegać. Kto bowiem w Palmową Niedzielę, w czasie czytania opisu Męki Pańskiej, zdąży przebiec z kościoła w Żarnowcu na Zamkową Górę, ma szansę stać się owym wybawicielem. Po drodze musi jednak pocałować każdą napotkaną istotę, a przy tym, nie może się do nikogo odezwać. Ja nie próbowałem...

Inni mówią, że zamek zapadł się pod ziemię z powodu głupoty jego pana. Miał się on wyśmiewać z ryby pływającej w żarnowieckim jeziorze i twierdzić, że jej ości przypominają narzędzia, którymi ukrzyżowano Jezusa Chrystusa. W ten sposób, ściągając na siebie i swój zamek pomstę z nieba.

Artur Jabłoński



klasztor w Żarnowcu, którego początki sięgają roku 1240

początki budowy sięgają roku 1240. Na mocy nadania księcia gdańskiego Świętopełka, aż do roku 1589 przebywały tu cysterki. Potem przyszły benedyktynki. Odeszły z Żarnowca, gdy rozpoczęła się w Prusach kasata klasztorów. Był rok 1834. Powróciły po 110 latach, tuż po II wojnie światowej.

Dziś żarnowieckie benedyktynki oddają się głównie kontemplacji i pracy dla własnych potrzeb. Przez wieki całe były animatorkami życia kulturalnego na Kaszubach. Prowadziły żeńską szkołę klasztorną, w której wychowywały córki zacnych pomorskich rodów na przyszłe matki chrześcijańskich rodzin. Z wieku XIX pochodzi informacja, z której wynika, że w szkole tej były również córki okolicznej drobnej szlachty, puckich mieszczan, a także kaszubskich gburów, to znaczy bogatych gospodarzy.

Ale największą zasługą

zatem kruźganki. Ceglana posadzka przybrała kształt niecki. W ciszy, słysząc własny oddech, przemierzam te korytarze myśląc o minionych wiekach. Nagle przypominam sobie pewną zasłyszana gdzieś historię kaszubskiego pisarza, który chciał spędzić w klasztorze kilka rekolekcyjnych dni. Śmieję się w głębi duszy, a wydawać by się mogło, że od tego śmiechu trzęsie się cały klasztor. Pisarz ten, a był to Jan Drzeżdżon, przyjechał do Żarnowca prosić matkę przełożoną, by pozwoliła mu przez kilka dni pomieszkać w - jak mu było skądinąd wiadomo - bardzo gościnnych murach jej przybytku. Ale człowiek ten przyjechał do Żarnowca na rowerze i w krótkich spodenkach. Gdy przeorysza się o tym dowiedziała, na zawsze zabroniła mu wstępu do klasztoru. Nie wiem, czy tak rzeczywiście

PROGRAM KIERMASZU KASZUBY '96

Piątek, 17 maj 1996 r.

Imprezy oficjalne i spotkania branżowe (dzień zamknięty dla publiczności do godziny 15⁰⁰)

- 10⁰⁰ Uroczyste otwarcie Kiermaszu
- 10⁰⁰ - 17⁰⁰ Występy zespołów folklorystycznych
- 10³⁰ Konferencja prasowa nt. „Potencjał turystyczny Regionu Kaszubskiego”
- 11⁰⁰ - 12⁰⁰ Sesja pt. „Rola Gmin Kaszubskich w rozwoju polskiego produktu turystycznego”
- 15⁰⁰ Referat Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego
- 17⁰⁰ Zakończenie I dnia Kiermaszu

Sobota, 18 maj 1996 r.

Od godziny 10⁰⁰ dzień otwarty dla publiczności „Dzień Karpacza” podpisanie umowy Miast Siostrzanych Karpacza i Gdyni

- 10⁰⁰ - 12⁰⁰ Występy zespołów folklorystycznych i szantowych
- 10⁰⁰ 12⁰⁰ I Błyskawiczny Turniej szachowy
- 10⁰⁰ 14⁰⁰ Sesja PTTK
- 11⁰⁰ Seminarium Wydziału Kultury, Nauki i Sportu U.W. w Gdańsku
- 15⁰⁰ 17⁰⁰ II Błyskawiczny Turniej szachowy
- 17⁰⁰ Zakończenie II dnia Kiermaszu

Niedziela, 19 maj 1996 r.

Od godziny 10⁰⁰ dzień otwarty dla publiczności

- 10⁰⁰ - 17⁰⁰ Występy zespołów folklorystycznych i szantowych
- 12⁰⁰ - 14⁰⁰ Rozstrzygnięcie konkursów dla publiczności,
- Pokazy filmów o tematyce turystycznej.
- *zabawa ludowa * konkursy dla publiczności * kuchnia regionalna
- * pomysł na urlop * prezentacja biur podróży i przewoźników

Produkt turystyczny Kaszub

Regulamin Konkursu

I. Cel

Konkurs ma na celu zebranie pakietu istniejących oraz nowych produktów turystycznych regionu kaszubskiego możliwych do zaproponowania przez organizatorów ruchu turystycznego gościom odwiedzającym Kaszuby (usługi turystyczne, walory krajobrazowe, zabytki).

Nadesłane prace powinny pokazać atrakcje oferowane turystom na Kaszubach.

II. Organizatorem konkursu jest forum Kaszubskich Konferencji Turystycznych - Stowarzyszenie „Turystyczne Kaszuby” oraz Wydział Kultury Nauki i Sportu Urzędu Wojewódzkiego.

2. W imieniu KKT koordynatorem konkursu jest miasto Wejherowo.

III. Uczestnicy

1. Konkurs ma charakter otwarty.

IV. Forma, sposób i zakres prac

1. Forma i sposób przedstawienia prac jest dowolny z zastrzeżeniem punktu 2.
2. Całość lub podstawowa część pracy winna być w postaci pisemnej (drukem).
2. Prace należy złożyć w oryginale i jednej kopii.
4. Całość pracy nie powinna przekraczać 10 stron zwyczajowo przyjętego maszynopisu.
5. Autorem jednej pracy może być osoba lub zespół.
6. Praca winna być opatrzona godłem.
7. W zalakowanej kopercie należy podać informacje o autorze lub autorach. Zalakowana koperta musi być opatrzona takim samym godłem jak praca.
8. Autor lub zespół autorski może złożyć nie więcej niż trzy prace, przy czym każda praca musi spełniać warunki określone w punktach 1-7.
9. Autorzy prac zobligowani są do udziału w uroczystości wręczenia nagród w miejscu i terminie określonym przez organizatora (ogłoszonym po 31.08.96 r.)

Prace należy nadsyłać do 31 sierpnia br. na adres: Wejherowskie Centrum Kultury, ul.Sobieskiego 255, 84-200 Wejherowo, tel.72-27-75, fax. 72-15-59.

Kaszëbë w mass-mediach II (referat wygłoszony przez red. Leszka Szmidtkę 19 kwietnia w Wejherowie)

Kaszëbizna w radiu

Kiedy sięgam pamięcią do poprzedniego spotkania „Kaszëbë w mass-mediach” z przykrością muszę stwierdzić, że generalnie nastąpił regres w porównaniu ze stanem, który prezentował wówczas Dominik Sowa.

Przekształcenia w publicznym radiu póki co nie wyszły etnicznym programom w „Radiu Gdańsk” na dobre. Nowy zarząd tej firmy wykazał się dużo mniejszym zrozumieniem dla problematyki regionalnej. Trzy miesiące po objęciu stanowisk, w lutym 1994 r. obecny zarząd zredukował czas trwania magazynu kaszubskiego z 55 do 25 minut. Jakby nie dość tego, audycja została przeniesiona z wczesnych godzin popołudniowych na niedzielny wieczór i to dość późny 21.30. Usadniająco to posunięcie członek zarządu Mieczysław Serafin w liście do Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego napisał, iż „... ta pora sprzyja głębszej refleksji”. To posunięcie odbiło się szerokim echem na całych Kaszubach. Trudno dzisiaj ocenić skalę protestów przystających na adres „Radia Gdańsk” przez oddziały ZK-P, samorządy miast i gmin oraz osoby prywatne. Z pewnością liczba listów przekroczyła 30, chociaż faktycznej liczby zarząd radia nigdy nie ujawnił. Również w lokalnej prasie, jak też gdańskich gazetach ta sprawa znalazła swoje odbicie - jak wszyscy wiemy bez większego skutku.

Problem ponownie powrócił niespełna rok temu, kiedy to przed spotkaniem z kilkoma członkami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zarząd radia poszukiwał pomocy dla siebie i nieofi-

cjalną drogą zwrócił się do kilku członków władz Zrzeszenia o poparcie w zamian za pewne koncesje na rzecz magazynu kaszubskiego. Do konkretnych rozmów jednak nie doszło.

Obecnie audycja „Na bôtach ë w bôrach” rozpoczyna się w każdą niedzielę o 21.30, zaś kończy pięć minut przed 22.00. Czas ten, w odczuciu autora programu wykorzystywany jest w miarę przyzwoicie, co wcale nie oznacza, że nie można tego zrobić lepiej. Stałymi pozycjami są serwisy informacyjne, korespondencje telefoniczne z całych Kaszub, przeglądy prasy, felietony, rozmowy, a także materiały reporterskie. Serwisy informacyjne oraz przeglądy prasy przygotowuje Eugeniusz Pryczkowski, czasami jego małżonka Elżbieta. Stałych korespondentów magazynu ma w Bytowie, Kartuzach, Łubianie, Sierakowicach, Stężycy, Wejherowie oraz Władysławowie. Część informacyjna poprzez swoją wszechstronność i wiarygodność daje dobrą orientację w życiu całych Kaszub. Elementem publicystycznym są stałe felietony prof. Jerzego Sampa, liczne rozmowy oraz materiały reporterskie. Oczywiście cała audycja poza felietonami prof. Sampa jest w języku kaszubskim. Uzupełnieniem części słownej jest muzyka, która przysparza niestety wielu kłopotów. Ów kłopot wynika z tego, że kaszubskiej muzyki jest zbyt mało.

Tylko część istniejących i osiągalnych nagrań spełnia wymogi techniczne radia. Wprawdzie ukazała się w ubiegłym roku kompaktowa płyta wydana w Kanadzie przez ks. J. Perszona, ukazała się też kasetka z pieśniami Jana Trepezy-

ka, lecz niestety jest to zbyt mało. Piosenki przez to bardzo często się powtarzają, co niekorzystnie odbija się na poziomie audycji. Bezskuteczne póki co są próby namówienia zespołów folklorystycznych do nagrania kasyety lub nawet płyty. Z punktu widzenia radia wręcz konieczne jest skomponowanie nowych, współczesnych utworów kaszubskich zarówno piosenek jak też instrumentalnych. Nowe i znakomicie wyposażone w sprzęt cyfrowy studio czeka na chętnych. Drugim poważnym problemem jest brak ludzi do pracy. Bariera jest też wymóg dobrej znajomości języka kaszubskiego. Jeżeli do tego dołączyć inny wymóg, dobrych warunków głosowych, dykcji oraz dużego samozaparcia w nieustannych ćwiczeniach głosu, to próba znalezienia kandydata na kaszubskiego radiowca staje się poszukiwaniem przysłowiowej igły w stogu siana.

Oczywiście problematyka kaszubska stale pojawia się nie tylko w magazynie „Na bôtach ë w bôrach” lecz także w innych programach; najczęściej w publicystycznej audycji „Na marginesie dnia”, chociaż na uwagę zasługują też korespondencje telefoniczne Mariusza Szmidki z Kartuz w serwisach informacyjnych „Radia Gdańsk” bardzo często poruszające problematykę regionalną. Niestety, brakuje takich informacji z innych stron Kaszub. Jeżeli zaś chodzi o kaszubską muzykę, to poza jednym przypadkiem - koncertem Jarosława Śmietany z Koleczkowianami nie gości ona na antenie publicznego radia.

O ile ktoś uzna, że tematyka regionalna jest zbyt rzadko poruszana w pro-

gramach „Radia Gdańsk” i pragnie jej poszukać np., w „Radiu Plus”, „Eska Nord”, „Arnet” czy w trójmiejskim oddziale sieci RFM może srodze się zawieść. Zainteresowanie kaszubszczyzną pojawia się niezwykle rzadko. Ogromna większość dziennikarzy wykazuje nie tylko elementarne braki w wiedzy o historii czy np. literaturze, lecz także w geografii. Niestety, ten problem dotyka wszystkich mediów trójmiejskich. Być może przełamię ten stan rzeczy „Radio Weekend” z Chojnic zainteresowane retransmisją magazynu kaszubskiego „Na bôtach ë w bôrach”, ale szefem tej stacji jest były prezes tamtejszego oddziału ZK-P. Rozmowy toczą się od dłuższego czasu i jeżeli problemy finansowe nie staną na przeszkodzie mam nadzieję, że dojdzie do długiej współpracy.

A jeżeli już o przyszłości, to szczerze mówiąc czy też pisząc, trudno tu być prorokiem. Nic nie wskazuje na rychłe i korzystne zmiany zarówno w radiu publicznym jak też komercyjnym. W pewnym stopniu poprawić ten stan rzeczy może „zasypywanie” redakcji informacjami o imprezach organizowanych przez środowiska kaszubskie.

I jeszcze na koniec jedna rzecz. Kolejny raz na ostatnim zjeździe delegatów ZK-P jeden z wójtów powiedział mi, że chciałby założyć kaszubską stację komercyjną. Pomysł opatrzony jest wieloma znakami zapytania, głównie natury finansowej ale także programowej. Jednak dzisiejsze spotkanie jest odpowiednie, by taki problem postawić pod publiczne rozważenie.

Leszek Szmidtkę

Wydawnictwa kaszubskie

Nasz region to nie tylko piękne krajobrazy, coraz lepsza baza turystyczna czy interesujący folklor. Kaszuby to także bogata kultura, język będący fundamentem tożsamości blisko 300. tysięcznej społeczności, rodzima literatura. Poniżej prezentujemy fragmenty publikacji książkowych, które już się ukazały, bądź pojawią się w najbliższym czasie.

Zazdrzóny w miniony czas

Zazdrzóny w miniony czas
Widzã jak ùsmiëwno zdrzisz
W mòjã stronã
Cop twój - czòrnë skrzydło ptòcha
Wiater smùcze
Òczé skrzãcé lubdõtã
Wézérãjã słunuszka
Chtérno tak niespòdzajnie zgãsto
A wézdrazã
Że mòc jegò dosygnie starbòscé

Rodnô zemio

Nie wërzeknã sã cebie
nie òdindã bez pòżegnaniò
jak òdeszlë jiny w niepamiac
z tobã jò złoził ùgòdã
czej mie nènka pòsádza na miedzë
tej tã gòda do mie snòzo
zbiëra jes mòje łzë dzecynné
a jò tobie rôd òddòł serce
dożdze le
niedługò jò przindã do ce
a tej tã znòwù mie pòmùjkòsz
i szeptanim ùzuskòsz
do spikù wiecznégò

Dobëcé mëslów

jesz wcyg mòm dlò ce dobré mëslë
na zbùdowanié redotë
hewò kam òbmiotki z gòrzu
piòsk wësëpóny z òczów
znòwù klepie pòrénk z parmiem łiskù
mërgò òdecktò dësza
chòc je jesz jeden nòrt
bez zymkù
mòdro - zelonégò
zamkli na szterë zòmczi
zamiarżli w spikù nie bùdzë gò
nigłë zrechùjesz dobëcé

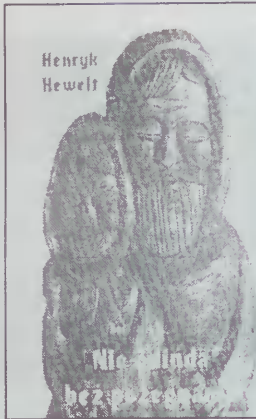
Jerzy Łysk

Malëjã kòlibionkã



Wiersz „Zazdrzóny w minionyczas” pochodzi z tomiku „Malëjã kòlibionkã” wydanego przez Wydawnictwo „Rumina”. Autor Jerzy Łysk, urodzony w Pucku, jest przedstawicielem średniego pokolenia poetów kaszubskich. Zadebiutował w 1980 roku. „Malëjã kòlibionkã” jest jego czwartym tomikiem poetyckim.

Henryk Hewelt



Wiersz „Rodnô zemio” zmarłego w roku 1995 rzeźbiarza i poety kaszubskiego Henryka Hewelta jest jednym z pięćdziesięciu siedmiu, które znalazły się w zbiorze pt. „Nie òdindã bez pòżegnaniò” opracowanym i wydanym przez spółkę „Szos”. W tomiku zawarto cały dorobek poetycki H.Hewelta.

„Dobëcé mëslów”

wiersz Jaromiry Labuddy, przedstawicielki młodszego pokolenia poetów kaszubskich, znalazł się w tomiku „Słowa òbsëwają zemiã” wydanym przez Oficynę Czac. Jaromira Labudda uprawia również prozę i dramat. Zbiorek wydany przez Czac jest drugim tomikiem poetyckim

Na pùstkòwi drodze

...Na chòjince we wrzосу lezi znija skràconò. Wszëtcë spiã, le jedna latarnia sã swiëcy na szeroczi drodze. Na kùncu ti drodżi jidze stòri Próna z zapòlonã pipã. Jaczis pies jidze kòl niegò. Jegò bialka piecze plńice, bò to je cknãc taczì donst jak sã stoi kòl drodżi.

Chtos jidze z krutką z drëdżi stronë. Skarnie mò czerwionë, a chce cos gadac. Niech gòdò. Jazësz zwònë zwòniã w kòsce. Mòże to są ròrotë, a mòże Wiòldzi Piãk.

Biòjta że lëdze z nym straszka dódóm, niechże tak nie rëczy. Niech mù chtos dò cëca, mòże Bialczënò abò Mroszka. A tej biegiòjta z nim sztëk, tak żebë òn mëslòł, że to je wiòldzë mòrze, abò chòc glińca.

Nasza pùstkòwò droga je takò szarò, a nieròz jidze niã Wieczny Żid

z parcanã torbã, a z ni wézérãjã sëché knëple, a lep òd sledza. Dzecëszcza za nim biegiãjã, a wërzinãjã w nã torbã kamieniami...

Powyższy fragment opowiadania „Na pùstkòwi drodze” pochodzi z przygotowywanej do druku w Wydawnictwie „Rumina” książki Jana Drzeżdżona „Kòl Biëlawë”. Zmarły przed czterema laty autor uważany jest za nawiększego współczesnego prozaika kaszubskiego. Jan Drzeżdżon pisał zarówno po polsku, jak i po kaszubsku. Spośród ponad dwudziestu tytułów warto wymienić: „Upiory”, „Oczy diabła”, „Twarz Boga”, „Karamoro”, czy kaszubskojęzyczne „W niedzëlny wieczór”, „Dzwònnik”, „Twarz Smëtka”.

PANNA SWARZEWSKA

Do starego helskiego kościoła należała osada Bór. Oprócz paru Niemców luteranów, mieszkali tam także kaszubscy katolicy, którzy w helskim kościele wzniesli ołtarz z drewnianã figurkã Najświętszej Marii Panny. Gdy jednak większa liczba Kaszubów przystąpiła do niemieckiego kościoła, reszta przestała dbać o ten ołtarz i Madonna odleciała z Helu.

Po jakimś czasie figurka przepłynęła morzem na tratwie z desek do Swarzewa. Wieś była wtedy bardzo mała i ludzie nosili wodę z jednego źródła. Pewna dziewczyna właśnie wybrała się po tę wodę i w krzakach ujrzała figurkę. Zabrała ją, zawinęła w fartuch i schowała do

skrzyni. Gdy jednak następnego dnia przyszła po wodę, figura znów znajdowała się w tym samym miejscu. Dziewczyna i tym razem ją zabrała i ukryła w skrzyni. Gdy zaś po raz trzeci ujrzała figurkę przy źródle, bardzo się zaniepokoiła i poszła do księdza, by mu o wszystkim opowiedzieć.

Ksiądz zarządził uroczystã procesję, podczas której przeniesiono figurę do kościoła. Ludzie widzieli, jak w czasie tej procesji po twarzy Najświętszej Paniienki spływały łzy.

„Panna Swarzewska” to tytuł jednego ze stu czterech podań ludowych, które znalazły się w książce „Klechy kaszubskie” wydanej przez spółkę Szos.

Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodòwk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej
Adresa redakcji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰
Redaguje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak tãz Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński
Wëdòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drëk - „Rumina”

Wydawnictwa kaszubskie i o Kaszubach oraz wiele innych interesujących pozycji

do nabycia

w Księgarni im. Antoniego Abrahama
w Pucku, ul. Plac Wolności 33, tel 73-27-95